

książki teksty dziennikarzy obeznanych z tematyką kaukaską dodają świeżego spojrzenia na polskich architektów w Baku (R. Badowski) i ogólnego podsumowania wkładu Polaków w rozwój Azerbejdżanu (A. Koprowski). Źródłową i niezwykle interesującą pracą jest także artykuł ks. M. Inglota TJ o polskich jezuitach w Azerbejdżanie w XVII i XVIII w., którą klucz chronologiczny wysunął przed wyżej wspomniane artykuły dotyczące XIX i początków XX w. Jednak czytać tę pracę należy raczej jako kontynuację i uzupełnienie do wcześniejszego artykułu tego samego historyka, napisanego na potrzeby tomu o Polakach w Gruzji.

Sekcję następną tworzy już tylko para artykułów: pierwszy z nich, traktujący o Polakach i polonofilach azerbejdżańskich ostatniej ćwierci wieku XX, to już trzeci w tym tomie tekst A. Chodubskiego, który w interesującym – i raczej pozanaukowym – kontekście odnosi się także do prof. Badirbejlego (s. 288). Tekstem drugim jest relacja prof. H. R. Teer-Potockiej o odradzaniu się polskość w Azerbejdżanie – interesująca jako przekaz z pierwszej ręki, ponieważ Pani Prezes sama w odrodzeniu tym aktywnie bierze udział. Klamrą spinającą umieszczone w tomie studia i – podobnie jak artykuł wstępny – tworzącą autonomiczną sekcję, jest praca A. Furiera dotycząca aktualnych, politycznych i ekonomicznych problemów niepodległego Azerbejdżanu. Jej obecność w tomie można traktować jako próbę komentarza do relacji o dzisiejszej Polonii azerbejdżańskiej – komentarza dającego obraz warunków, w jakich środowisko to funkcjonuje.

Podsumowując, w układzie książki widać konsekwentnie zrealizowany pomysł, w treści natomiast – obfitość materiału, i nie jest to wyłącznie materiał naukowy, ale także dziennikarstwo historyczne i swoiste aktualia, dobrze uzupełniające resztę. Pechem edytorskim tomu okazała się mapa Azerbejdżanu, przewidziana na s. 5, której niestety nie dane było, wskutek ludzkiego błędu, ucieszyć oczu czytelników. Niejaką pomocą dla nich będą za to indeksy (osób i geograficzny) oraz próba zestawienia bibliografii zagadnienia, jaką ambitnie podjął R. F. Badirbejli (s. 53-64). Przy braku monografii – a musiałyby to być monumentalna praca, uwzględniająca cały Kaukaz i wszystkich Polaków rozsianych na nim – to dzieło zbiorowe robi dobre wrażenie. Jeśli zaś wspomnieć, że jest to książka dopełniająca cykl trzech dzieł zbiorowych poświęconych tej tematyce, można wszystkim współautorom cyklu gratulować.

Maciej B. Stępień

Andrzej F u r i e r, *Józef Chodźko 1800-1881. Polski badacz Kaukazu*, Warszawa: Wydawnictwo Trio 2001, ss. 216: il., mapy.

Od ponad wieku w Bibliotece Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie przechowywany jest rękopis *Orografii Kaukazu*, spisany w 1864 r. przez generała-lejtnanta Józefa Chodźkę, naczelnika Oddziału

Topograficznego Sztabu Głównego Armii Kaukaskiej. W niniejszej książce polski czytelnik po raz pierwszy ma możliwość zaznajomienia się z tym dziełem życia tytułowego bohatera. Jednakże krytyczna edycja źródła to zaledwie końcowa część książki. Jej autor, profesor [...] w trakcie prowadzonych badań zmienił swój pierwotny projekt edycji źródłowej i postanowił przygotować monografię. To była dobra decyzja.

Furier przywrócił polskiej nauce i pamięci potomnych postaci jednego z „wielkich zapomnianych”: drugiego z pięciu synów Jana Borejki Chodźki (1777-1851), pisarza, działacza oświatowego, aktywnego patrioty i bardziej jeszcze aktywnego... wolnomularza. Pamięć o życiu i dokonaniach Józefa Chodźki pogrzebana została nie tylko przez ponad stulecie burzliwej historii, lecz także dzięki skwapliwości szczerze mu wdzięcznych Rosjan, którzy zatopili pamięć o tym Polaku w fundamentach gmachu rodzimej geodezji. *Josif Iwanowicz Chodz'ko, uczenyj geodezist* został jeszcze przed rewolucją (1901) wpisany do 20 tomu Rosyjskiego Słownika Biograficznego i wykreowany nie tylko na twórcę rosyjskiej geodezji, lecz także na dzielnego i wzorowego *c a r s k i e g o* generała. Furier w swojej monografii prostuje ten jednostronny sąd, powtórzony jeszcze i utrwalony przez historyków radzieckich w 1960 r. Z drugiej strony, patrząc krytycznie na patriotycznie ubarwiony biogram dostępny w *Polskim słowniku biograficznym*, Autor postawił sobie za cel uzgodnienie i połączenie obydwu sposobów przedstawiania tej postaci: jako Polaka-patrioty, zaangażowanego za młodu w kręgach Filomatów i Filaretów i stale później podtrzymującego łączność z Krajem, oraz jako oficera w służbie rosyjskiej, sumiennie pełniącego powierzone mu funkcje.

Część biograficzna książki dzieli się na trzy rozdziały (*Litwa, Kaukaz, Między Tbilisi a Paryżem*), które chronologicznie przeprowadzają czytelnika przez najważniejsze wydarzenia i okoliczności życiowych zwrotów i osiągnięć Józefa (s. 17-125). Kulminacją jest tu niewątpliwie triangulacja Kaukazu (1840-1865) i jej owoc: *Orografia Kaukazu Józefa Chodźki z francuskiego przez L.M. tudzież Pomiary wysokości gór, wyciąg z Kalendarza na r. 1856⁶* (s. 127-200) – dzieło zaprezentowane w uwspółcześnionej polszczyźnie, opatrzone przypisami (także z zachowaniem przypisów Chodźki) oraz mapami. Ponadto otrzymujemy w książce Furiera jeden z najdokładniejszych opisów letniego wejścia Chodźki w 1850 r. na Wielki Ararat (5156 m), który wtedy jeszcze był czynnym wulkanem.

Dobry kontakt ze źródłami (zob. *Bibliografia* na s. 209-215) i obycie Autora w tematyce kaukaskiej przyniosło niezwykle satysfakcjonujący efekt. Książka jest nie tylko rzetelna i przejrzysta, lecz także – co tu dużo mówić – piękna. Staranny i trochę niekonwencjonalny układ strony, ciekawy dobór czcionki, monochromatyczne, ale *w y r a ż n e* ilustracje i portrety uzmysławiają, jak bardzo w nauce liczy się także forma przekazu. Tylko wyćwiczone oko zdoła wychwycić drobne edytorskie wpadki w rodzaju np. arabskiej cyfry „1” w żywej paginie *Rozdziału I*. Jedyne, co

⁶ *Pomiary*, datowane wcześniej niż ukończenie całości dzieła, to wielki zbiór tabel, które J. Chodźko opublikował w trakcie prac triangulacyjnych. A. Furier zamieścił w swoim wydaniu tylko kilka z nich, celem ilustracji.

zwraca baczniejszą uwagę, to pewna różnica w przygotowaniu klasycznym Opisującego i opisującego. Przypis na s. 168 powinien powołać się na rzymską *Galia Cisalpina* – „Galię Przedalpejską”, o której Chodźko – jak też i każdy „posłany do szkoły” w tamtej epoce – uczył się w stosownym okresie życia. Bez wątplenia właśnie od tej, wbitej mu do głowy w dzieciństwie nazwy w naturalny sposób przeprowadził analogię do wspomnianego z niejakim zakłopotaniem w przypisie „Przedkaukazia” (*Cis-Caucasie*). Gorzej, niestety, jest na s. 196, gdzie oczom czytelnika ukazuje się zamykająca edytowane dzieło sentencja: *feci quod potui, facient meliora potentes*⁷. To, co z niej zostało w druku, wygląda, oględnie mówiąc, nieciekawie⁸. *Possum, posse, potui* to podstawowe formy czasownika „móc”, nie wypada więc pisać „potui”, nawet jeśli w rękopisie zaistniała podejrzana przerwa między literami. W obecność w źródle fleksyjnego dziwołagu „facienta” wprost nie chce się wierzyć. Może zawinił jakiś kaligraficzny „zawijas” na końcu wyrazu? Także przywoływany na s. 22 prof. Ludwik Hass mógłby wskazać jedną nieścisłość, ponieważ podając informację o uzyskaniu tzw. stopni szkockich masonerii przez ojca naszego bohatera, nigdzie nie zaznaczył, że był to – jak pisze A. Furier – jakiś jeden „stopień szkocki”. W systemie mającym 29 dodatkowych wtajemniczeń, i to przekazywanych wtedy naszym masonom drogą „komunikacji” (tj. bez rytuału – pisze o tym wyraźnie prof. L. Hass w miejscu, na które powołuje się A. Furier) przekazanie akurat zasłużonemu Borejce Chodźce tylko jednego stopnia (a więc, siłą rzeczy, najniższego w rycie) byłoby wyrafinowaną złośliwością.

Dość jednak krytyk: nie popełnia błędów ten, kto nic nie robi. Spojrzawszy jeszcze raz na całość, można tę książkę z satysfakcją uznać za nieomal wzorcową. Nie mniej pouczająca od podręcznika łaciny czy monografii z dziejów wolnomularstwa, jest to lektura znacznie bardziej od nich strawna i przyjazna czytelnikowi. Biografistyka polonijna powiększyła się o cenne dzieło.

Maciej B. Stępień

Kraj Zakaukaski w relacjach dyplomatów II Rzeczypospolitej, wstęp i opracowanie Andrzej Furier, Poznań: Instytut Historii UAM 1999, ss. 176, mapa, ind. os., ind. geogr.

Autor, znany z wielu publikacji dotyczących dziejów i polityki w regionie kaukaskim, poddaje tym razem pod uwagę czytelników materiały źródłowe przekrojowo

⁷ Zrobiłem, co mogłem, mogący [więcej] dokonają [rzeczy] lepszych.

⁸ W książce widnieje: *feci quod po tui* [sic], *facienta* [sic] *meliora potentes*, poprzedzone wersją polską, podaną przez Chodźkę: „zrobiłem, co mogłem, nie wątpię, że inni zrobią daleko lepiej”.